

# PETYCJA W SPRAWIE NOWEGO

Naukowcy, aktorzy i reżyserzy protestują przeciwko warunkom konkursu na dyrektora Teatru Nowego w Łodzi. Petycję, którą otrzymała prezydent Hanna Zdanowska, można podpisać w Internecie -

[http://www.petycjeonline.com/list\\_otwarty\\_w\\_sprawie\\_wyboru\\_nowego\\_dyrektora\\_teatru\\_nowego\\_w\\_o](http://www.petycjeonline.com/list_otwarty_w_sprawie_wyboru_nowego_dyrektora_teatru_nowego_w_o)

Na reakcję Urzędu Miasta nie trzeba było długo czekać. Na specjalnie zwołanej konferencji prezydent **Krzysztof Piątkowski** powiedział:

*Dostrzegam w tym liście pewną troskę o przyszłość naszej łódzkiej sceny teatralnej, Teatru Nowego, ale też chciałem powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, że obaw wyrażonych w tym piśmie nie podzielam i ich nie rozumiem. Po pierwsze dlatego, że pojawiają się tam uwagi dotyczące troski o artystyczną przyszłość tego teatru. Fakt, że szukamy dyrektora, który miałby predyspozycje w zarządzaniu, że mamy wysoko zawieszoną poprzeczkę i wymagamy doświadczeń i pewnych kompetencji do właściwego zarządzania teatrem, nie oznacza, że stanowi to jakiegokolwiek zagrożenie dla przyszłości artystycznej tego teatru. Zakładam, że jeśli dyrektorem Teatru Nowego w przyszłości zostanie osoba, która nie będzie artystą, to zgodnie ze statutem stworzonym w 2012 roku przez zespół teatru w zarządzaniu wspierać dyrektora naczelnego będzie dyrektor artystyczny z dużą niezależnością, swobodą w podejmowaniu decyzji.*

*Nie podzielam tych obaw, dlatego że naszą największą troską jest właśnie przyszłość tego teatru. Autorzy listu piszą, że oni dostrzegają potrzebę zmian. I w tym zakresie zgadzam się z sygnatariuszami listu - rzeczywiście my chcemy wyraźnych zmian. Myślę tylko, że wiemy znacznie więcej o obecnej sytuacji tego teatru niż osoby, które podpisały się pod listem. Żałuję, że autorzy z obecną sytuacją teatru nie zapoznali się wystarczająco. Zresztą była po temu okazja. Sam uczestniczyłem niedawno w dyskusji w Instytucie Teatralnym. Wiele osób spośród podpisujących się pod tym listem również tam było, ale żadna z nich nie zapytała mnie o to, jaki ma być Teatr Nowy. Jaki mamy pomysł? Nikt z wyjątkiem jednej osoby nie wyraził negatywnej opinii na temat zasad konkursu, które ustaliliśmy. Dziwi mnie też fakt, że pod tym listem podpisały się osoby, które same są dyrektorami teatrów i nie są artystami, podpisał się też artysta, który jest dyrektorem artystycznym teatru - zastępcą dyrektora naczelnego. Zatem trochę niespójny jest ten list. Ale korzystając z okazji, że list został wysłany, chciałem powiedzieć wszystkim osobom, które mają obawy, że obawiać się nie powinny. Władze miasta chcą, żeby Teatr Nowy był w przyszłości teatrem, z którego wszyscy mogą być dumni. Myślmy o przyszłości artystycznej - to jest najważniejsze. Ale chcemy też, żeby był teatrem bezpiecznym, miał sprawnego menedżera, żeby błędy, które mają miejsce, zostały jak najszybciej naprawione.*

*Chcę jeszcze jedną rzecz powiedzieć, symptomatyczną i bardzo ważną: pod listem podpisała się tylko jedna osoba, która pracuje w Teatrze Nowym. Pozostali nie podpisali się i powiem dlaczego - dlatego, że jesteśmy w stałym kontakcie z załogą, informujemy, jakiej przyszłości chcemy i mam wrażenie, że dla naszej koncepcji, koncepcji miasta, Wydziału Kultury, prezydenta, jest pełne zrozumienie. Chcemy tego samego - dobrej przyszłości dla Teatru Nowego. I to jest też znak, że te obawy są niesłuszne, że może ci, którzy z nami rozmawiają, nie mają tego niepokoju, natomiast ci, którzy nie pytają, niepotrzebnie się o przyszłość teatru martwią.*

I jeszcze w odpowiedzi na jedno z pytań dziennikarza:

*Dyskusja trwa od bardzo dawna. Sam uczestniczyłem w siedzibie ZASP-u w rozmowie na temat, czy lepszy jest dyrektor naczelnny, który jest artystą, czy taki, który nie jest artystą, wspierany przez artystę w roli zastępcy dyrektora. I chciałem powiedzieć, że opinie są tu rozbieżne, od wielu, wielu*

*lat toczy się dyskusja i nie wymyślono idealnego rozwiązania. My chcemy zmian. Tym teatrem przez trzy ostatnie kadencje zarządzali artyści. Chcemy spróbować, jak funkcjonowałby model, w którym na czele teatru stałaby osoba, która ma przede wszystkim umiejętności menedżerskie. Chociaż to nie wyklucza, że może się pojawić artysta, który nasze warunki spełni i będzie łączył talenty organizacyjne z artystycznymi.*

### **Nasz komentarz:**

Przynajmniej w jednym miejscu pan prezydent się myli - mianowicie nieprawdą jest, że list podpisała tylko jedna osoba związana z Teatrem Nowym. Ja już doliczyłem się 5-6 osób, a sytuacja ciągle się zmienia (można oczywiście dyskutować, czy reżyser pracujący w teatrze zalicza się do tej kategorii, czy chodzi tylko o członków zespołu). Poza tym niepodpisywanie może w przypadku szeregowych pracowników wynikać z obaw o swoją zawodową pozycję.

Czy protest jest słuszny? Sama koncepcja dyrektora naczelnego, który współpracuje z dyrektorem artystycznym, nie jest zła. Tak od lat działa choćby Teatr Jaracza, tak samo funkcjonuje Nowy Teatr w Warszawie, którego gwiazdy podpisały petycję. Diabeł tkwi oczywiście w szczegółach, a pytanie zasadnicze brzmi: kto i według jakich kryteriów powoła tego dyrektora artystycznego? Dlaczego nie ma konkursu na to w sumie ważniejsze (jeśli uwierzymy w deklarowaną przez prezydenta samodzielność) stanowisko? Sytuacja wygląda dziwnie: specjaliści z Ministerstwa Kultury i ze stowarzyszeń twórczych będą wybierać najlepszego menedżera (dlaczego nie specjaliści z Ministerstwa Finansów?), a ten menedżer, który nie musi przecież znać się na kulturze, wybierze sobie dyrektora artystycznego.

Wyjściem byłby konkurs dla par kandydatów: kandydat na dyrektora naczelnego i kandydat na dyrektora artystycznego przedstawiliby wspólnie spójną koncepcję. Innym wyjściem byłoby powołanie złożonej z autorytetów Rady Programowej przy Wydziale Kultury, która taki wybór dyrektora artystycznego musiałaby zaopiniować/zatwierdzić. Radę można by wyłonić spośród sygnatariuszy listu.

*Piotr Grobliński*